

Wybór odpowiedniego modelu (dla naszych potrzeb), nawet spośród dziesięciu dostępnych w ofercie B&O Play, nie powinien być trudny. Ułatwia go przygotowany przez producenta wirtualny asystent, filtrujący modele na podstawie określonych kryteriów. Najważniejszy podział dotyczy „przenośności”. Są przecież konstrukcje mobilne i stacjonarne, a najlepszym i najdroższym przedstawicielem tej pierwszej grupy jest właśnie *Beolit 17*.

Beolit 17 stanowi znakomitą ilustrację skandynawskiego wzornictwa: prostego, bez skomplikowanych form, ale eleganckiego, a nawet wyrafinowanego w swoim umiarze, wycuciu i smaku. Decyduje o tym nie tylko kształt i kolor (*Beolit 17* jest sprzedawany w dwóch wersjach: ciemnej – grafitowej; jasnej – beżowej), ale także staranny dobór materiałów.

Oplatający obudowę grill jest wykonany z anodowanego aluminium, szkielet – z tworzywa, a górna „tacka” została pokryta miękką i wytrzymałą gumą. Poprzez kombinację materiałów i kolorystyki można z czegoś w kształcie zbliżonym do kanistra czy puszki po oleju silnikowym zrobić małe arcydzieło. Nie byłoby go bez jeszcze jednego, ważnego detalu – skórzanej rączki, dzięki której głośnik łatwo można przenosić z miejsca na miejsce. Od dołu założono cztery grube, gumowe nóżki. *Beolit 17* stoi na nich pewnie i szybko „łapie” równowagę, nawet gdy przestawiamy głośnik dość niedbale.

Niektórzy czytelnicy przypomnieli sobie zapewne test głośnika B&O Play *Beolit 15*. „Siedemnastka” to jego następcą, wygląda niemal identycznie, ale sporo się też zmieniło. Poprzednik miał wbudowany zasilacz i upchnięty we wnęce, na dole obudowy, przewód sieciowy. To niepotrzebne obciążenie, zbędne w obecnych realiach. *Beolit 17* jest wyposażony w nowoczesny port USB-C, zapewniający bardzo szybkie ładowanie prądem o dużym natężeniu, i – co najważniejsze – właściwie „wszystkim”, co akurat mamy pod ręką, bo ładowarek USB jest przecież pod dostatkiem. W zestawie dostajemy oczywiście firmowy, ścienny zasilacz. Jest też absolutnym mistrzem, jeśli chodzi o czas pracy „baterijnej”, sięgający aż 24 godzin! To kwestia kilku cech konstrukcyjnych, między innymi układów elektronicznych o wysokiej sprawności, ale przede wszystkim ogólnej koncepcji; *Beolit 17*, jako jedyny w tym teście, bazuje wyłącznie (nie licząc wejścia przewodowego) na standardzie Bluetooth w nowoczesnej odmianie 4.2 (jej wiodącą cechą jest właśnie energooszczędność, z kodowaniem aptX. Nie ma tu sieci Wi-Fi ani LAN. W trybie BT cały ciężar pozyskania plików (np. z serwisy Spotify, Tidal) i ich dekodowania ciąży na źródle – najczęściej będzie nim smartfon. Co więcej, transmisja sygnału pomiędzy nim a głośnikiem *Beolit 17* musi być stale utrzymywana; wyjście z telefonem poza zasięg ok. 10 m spowoduje przerwę w odtwarzaniu.

Wystarczy rzucić okiem na wirtualny katalog B&O Play, by wiedzieć, jakie są najważniejsze i najnowsze trendy na rynku – bez wątpienia słuchawki i głośniki bezprzewodowe. Formalnie B&O Play należy do grupy Bang & Olufsen (skojarzenie związane ze skrótem będzie zasadne) i specjalizuje się właśnie w takich kategoriach, zostawiając „poważny” (i zwykle bardzo drogi) sprzęt macierzystej marce.



B&O BEOLIT 17

Beolit 17 właściwie niczego nie robi sam, jest w pełni zależny od źródła. W pozostałych głośnikach (oczywiście w trybie sieciowym), smartfon jest głównie sterownikiem wykorzystywanym do przesyłania komend.

Obsługa *Beolit 17* została sprowadzona do zaledwie kilku podstawowych czynności. Po włączeniu zasilania sięgamy po źródło (np. urządzenie mobilne), parujemy je z głośnikiem (BT) i instalujemy firmową aplikację. Na dobrą sprawę nie jest ona konieczna, niemal wszystko zadziała i bez jej pomocy, z wyjątkiem kilku drugorzędnych funkcji.

Na górnej tacce (gdzie możemy rzucić smartfon bez obawy, że się ześlizgnie) znajduje się włącznik zasilania, regulacja głośności, parowanie BT oraz dodatkowy przycisk wielofunkcyjny, którego działanie możemy zaprogramować (może to być np. sterowanie odtwarzaniem, ale także... wyłączenie alarmu).

Beolit 17 ma nietypową konstrukcję elektroakustyczną. Dowiadując się tylko tyle, że w środku znajdują się dwie końcówki (w klasie D) o mocy 35 W każda, pomyślimy, że ma to oczywiście związek z układem stereofonicznym. Tymczasem jedna z nich zasilata trzy 37-mm głośniki średnio-wysokotonowe, a druga 13-cm woofer (współpracujący z parą 10-cm membran biernych). Cały układ kreuje promieniowanie wszechkierunkowe. Można jednak stworzyć system stereofoniczny, odpowiednio zestawiając ze źródłem dwa *Beolity 17*.



Ładowanie akumulatorów odbywa się poprzez nowoczesny port USB-C, obok znajduje się analogowe 3,5-mm wejście.



Pod anodowaną, aluminiową maskownicą znajdują się aż cztery głośniki; chociaż *Beolit 17* nie jest stereofoniczny, to promieniując dookólnie, skutecznie wypełnia dźwiękiem dużą przestrzeń. To chyba koncepcja rozsądniejsza dla tego typu produktów, niż uparte tworzenie „ministero”, którego z odległości kilku metrów i tak już nie słychać.

ODSŁUCH

Bez sieciowych układów i układów głośnikowej "inteligencji", *Beolit 17* zyskał chyba dodatkową przestrzeń w (niewielkiej) obudowie, którą wykorzystał do poprawy samego brzmienia. Buchając z niej wielkiej emocje, 17-ka robi wrażenie podczas krótkiej prezentacji, wyróżni się specjalnym charakterem, a na dodatek... naprawdę nieźle gra. To maleństwo generuje spory kawałek basu i – co jeszcze ciekawsze – zejście może być niskie, uderzenie dynamiczne. Można też dosłownie rzucić *Beolit* na środek dużego salonu, a basu wciąż nie zabraknie. Inne modele (np. Heos czy Dynaudio) potrafią zagrać z jeszcze większą parą i swobodą, a biorąc pod uwagę różnicę w wielkości, mały *Beolit 17* powinien być znokautowany – jednak nie jest. Odgryza się też wysokimi tonami, dość ostrymi, lecz nie męczy jednostajną metalicznością, wprowadza dużo detalu. *Beolit 17* gra z przytupem i z zacięciem, soczyście, lecz bez średnionowej przyimności. Niewiele tu audiofilskich rytuałów, za to dużo akcji.

Nie zwracając uwagi na wizualne detale obudowy, możemy *Beolit 17* ustawić na dwa sposoby – przodem do przodu i przodem do tyłu – i nawet wtedy gra nieźle, chociaż w zalecanej pozycji dźwięk jest wyraźnie lepiej wypełniony.

BEOLIT 17

CENA: 2200 zł

DYSTRYBUTOR: HORN DISTRIBUTION
www.horn.pl

WYKONANIE

Niewielki, ale esencjonalny – skandynawskie wzornictwo, równie znakomite materiały, oryginalny układ przetworników.

FUNKCJONALNOŚĆ

Bez fajerwerków i bez... problemów. Strumieniowanie wyłącznie przez Bluetooth (z aptX), prosta obsługa bez konieczności (choć z możliwością) sięgania po aplikację mobilną. Wyjątkowo długi czas pracy (24 godz.) z wbudowanego akumulatora.

BRZMIENIE

Dynamiczny bas, błyszcząca góra; niewielkie rozmiary, ale duży temperament.

Bluetooth	tak
Sieć	-
Formaty plików	-
Parametry plików	-
Podłączenia	3,5 mm analog, USB do ładowania
Czas pracy na wewn. baterii [godz]	24
Wymiary (szer. x wys. x głęb.) [mm]	300 x 189 x 135
Masa [kg]	2,6

Beolit 17 wyróżnia się nie tylko wzornictwem i koncepcją akustyczną, ale też jakością zastosowanych materiałów – wszystko jest dopieszczone.

